

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Prymusa.  
Jutro: Małgorzaty.  
Pojutrze: Barnabasa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 41 zah. 8 17.  
Jutro „ „ 3 41 „ 8 18.  
Pojutrze „ 3 40 „ 8 16.

## Nasze stanowisko

### wobec projektu ustawy osadniczej pruskiej.

(Mowa wygłoszona na wiecu dnia 29-go maja 1904 roku przez Karola Rzepeckiego).

(Ciąg dalszy.)

Brak nam dalej oszczędności i żądy gromadzenia kapitału, bo nie wszyscy jeszcze wiemy, jaką on jest potęgą społeczną, jaką ważną odgrywa rolę przy wyborach komunalnych i sejmowych.

Oszczędności i majątek wytwarzają oświecenie, postęp, i kulturę; to niezależność nieoceniona, to gwarancja, że nikt naszego charakteru nie spaczy, że nas nie zgermanizuje i nie wypędzi z ziemi ojców naszych ani w tam ani także w przyszłym pokoleniu. A mężowie, stojący na czele instytucji naszych finansowych czy odczuwają oni dostatecznie obowiązki swe wobec społeczeństwa, gromadzącego u nich swój majątek narodowy? Czy mamy już na całym obszarze ziem polskich własne sale do zebrań, własne gmachy towarzyskie, z których żadna policja, żaden ulegający jej helota-knapiasta wyrugować nas nie zdoła? Przeciwnie! Na Ślązku, na Mazurach, w Prusach Zachodnich, na Emigracji a nawet w połowie miast u nas nie możemy publicznie mówić do siebie, nie możemy się gromadzić, pouczać, do pracy zachęcać, bo mężowie dzierżący podwaliny majątku narodowego, myślą za wiele o wydobyciu dywidendy, tantiem, procentów i nie słyszą głosu duszy ludu: »dajcie nam możliwość narodowego życia i rozwoju! Ilu u nas jeszcze jest darmezjadów, ile kapitału po obcych lub wprost wrogich nam bankach, ilu »dyrektorów świeżego powietrza«, ilu trutni w ulu narodowym każdy łatwo pozna, kto troszeczkę obraca się po świecie, kto zna Berlin, Wrocław, większe miasta prowincjonalne i wnuknie w stosunki miejscowe. Frymarchy-ciele ziemi polskiej, kolonizatorowie bez czoła, parweniuzsze, dorobkiewiczze bez celu życia, obojętne na losy ojczyzny pasorzyty uwijają się całymi dziesiątkami po centrach przyjemności i trywialnych rozkoszy jak w kalejdoskopie a świat patrzy na to obojętnie a nawet ścisła im dłonie, bije im pokłony, bo mają pieniądze! Są na szczęście jednak jeszcze i pisma i ludzie, którzy jadem pogardy pluną im raz po raz w oczy!

Pod względem społeczno-politycznym także wiele jeszcze między nami wad, z których czas byłby się wyleczyć!

Strejki mularski i malarski w Poznaniu odkryły wielką nieświadomość w pojmowaniu zadań narodowych. Majstrowie pędzą po prostu ludzi naszych, nieraz lepszymi czującymi się Polakami, w szeregi socjalistów. A pytać się takiego majstra co woli, czy z układać się z socjalistami z Hamburga i setką Niemców, czy z 400 Polakami lub związkiem zawodowym polskim, to gdy już po harapie, odpowie ci: »Tak, o związku polskim zawodowym, to ja nie wiedziałem!«

Skoro tak dalej pójdzie to czasem cały nasz robotnik miejski a zwolna i rzemieślnik pójdzie w socjalisty. A wzmogli oni się w

Poznańskiem w pięcioleciu ostatniem o przeszło 100 procent. Do inteligencji, do chlebobdawców zatem wołać należy. Czuwajcie! bo stracimy grunt pod nogami! Jak w dziedzinie zarobkującej pędzimy zwolna lud nasz w szeregi socjalistów, tak zuowu politycy pan excellence, tak zwani urodzeni i hierarchiczno-kościelni naganiają nas do krzyżackiego »centrum.« Westfalia, Śląsk, Leszno Prusy Zachodnie i Warmia dość nam dają przykładów, jak zgubny jest to kierunek i jakie samobójstwo popelnimy pod względem narodowym, gdy ludowi naszemu wierzyć każemy, że centrowiec, to szczerzy sprzynierzeniec, to wierny do zgonu sojusznik. Gdzież dalej wołam, jest towarzystwo opieki nad kresami północno-zachodnimi, gdzie towarzystwo opieki nad wychodźstwem naszym, gdzie sprężyłość i ofiarność w wykonywaniu obowiązków czysto politycznych? Brak ludzi, brak funduszy rzecz mi niejeden. Na to odpowiem, że przed 100, przed 50 laty jeszcze było mniej funduszy publicznych i mniej ludzi gorliwych, a jednak cieszymy się dziś w dziedzinie politycznego rozwoju bardzo pięknym dorobkiem. I rzeczywiście nie ludzi nam brak, nie funduszy, tylko nie umiemy ich powołać do pracy, nie umiemy ich zbudzić.

Liczne komitety wyboreze śpią przez 4 lata jak niedźwiedź przez zimę, nasze podkomitety miejskie i komisarskie, nasze kasy wyborcze istnieją — na papierze! Na 1300 radnych w 130 miastach Księstwa, mamy zaledwie 300 Polaków. Tylko w Stęszewie, Bninie, Czerniejewie, Dolsku, Gąsawie, Powidzu i Baranowie mamy rady miejskie złożone z samych Polaków! Nasi gospodarze po wsiach głosują już na Niemców, lepiej żeby ich pożarła ziemia, którą uprawiają; nasi przewodnicy pozwalają na przeistoczenie nazw wsi polskich na niemieckie bez skrupułu. Pewien majętny książę namawia ny aby dopomógł swemu chłopu służącemu wiernie przez 25 lat do wykupienia gospodarstwa z rąk Niemca, odparł obojętnie: a cóż mnie to obchodzi! Ten sam książę, którego przodkowie pretendowali niegdyś do korony polskiej, wyraża się w potocznej rozmowie o pewnym dobrze pojmującym obowiązkami swe narodowe obywatelu ziemskim, sąsiedzie: »Eh to patryota!« tak, iż rozmawiający z nim notabene z pod innego zaboru obywatel zdumiał nad spaczonym mózgiem pogardliwego księcia! A że fałsz ten, obłuda i kosmopolityzm przesiąkają zwolna do sfer mieszczańskich zaraz tego dowiodę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wojna rosyjsko-japońska.

Od dnia zdobycia Kinczou przez Japończyków nie zaszły na polu wojny ważniejsze wypadki. Wedle telegramu z źródła japońskiego wynoszą straty Japończyków w bitwie pod Kinczou 31 oficerów i 713 szeregowców w zabitych, 100 oficerów i 3460 szeregowców w rannych.

W piątek, a więc w tydzień po bitwie ogłoszono wreszcie urzędowe sprawozdanie rosyjskie o bitwie pod Kinczou. Jenerał Szyliński doniósł, że odebrał następujący refe-

rat z bitwy od generała Stoessla, komendanta twierdzy Port Artura, który widocznie sam dowodził Rosyanami w tej bitwie:

Wieczorem dnia 26 maja po dwudniowej zaciętej walce dałem rozkaz opuszczenia pozycji, ponieważ przeciw nam walczyły trzy dywizje ze 120 armatami. Ogień nieprzyjacielski, zwłaszcza ogień czterech kanonierek i sześciu łodzi torpedowych zaiszczył zupełnie nasze baterie, które znajdowały się pod Kinczou. Piąty pułk piechoty, zajmujący tutaj pozycję, walczył po bohaterku. Ogień tegoż pułku, ogień naszych baterii i kanonierki »Bóbr« wyrządził Japończykom ogromne szkody. Nasze straty w rannych i zabitych wynoszą około 30 oficerów i 800 szeregowców. Wszystkie działa zanim je opuszczono zostały zagwożdżone lub zniszczone, gdyż niepodobiestwem było wśród gwałtownego ognia artylerii nieprzyjacielskiej, a następnie piechoty, która się zbliżyła znacznie, działa z pozycji sprowadzić, ehąc działa te zachować, trzeba je było trzy dni przedtem zachować. Ostatnim dniem bitwy był 26 maj. Bitwa rozpoczęła się o godzinie 5-tej rano i trwała do 8 wieczorem, w którym to czasie dałem rozkaz do odwrotu.

Niektórych min nie zdołano zapalić, ponieważ Japończycy obeszl pod zasłoną ognia swoich kanonierek naszą pozycję. Duch w wojsku jest znakomity.

Telegram z Tokio donosi, że dnia 30 maja silny oddział rosyjski, który mógł być przednią strażą całej dywizji, bo składał się z konnicy, piechoty i artylerii, uderzył pod Likiatun oddalonego o 9 kilometrów od Port Adams, z kąd niecałe dwa dni marszu do Port Artura, na oddział japoński. Bój trwał dwie godziny, poczem Rosyanie odparci zostali na północ. Straty japońskie wynoszą w zabitych 26, pomiędzy nimi oficer, w rannych 37 szeregowców i 4 oficerów. Telegram japoński dodaje, że z ruchu wojsk rosyjskich na południe można wywnioskować, że Rosyanie usiłują nieść pomoc Port Arturowi, straty Rosyan w potyczce nie wiadome. Z przebiegu bitwy i okoliczności, że oddziałowi rosyjskiemu nie przybyły po dwóch godzinach główne siły z pomocą, należy wywnioskować, że oddział nie był strażą przednią, tylko silnym podjazdem operującym samodzielnie.

Berliński »Lokal Anzeiger« donosi z Tokio, że głównodowodzącym wojsk lądowych japońskich został mianowany feldmarszałek markiz Jamagata, komendant 1 armii podczas wojny japońsko-chińskiej.

Załoga portarturska gotuje się do zaciętej obrony, żołnierze przytem mają nadzieję, że generał Kuropatkin lub flota bałtycka przyjdą im z odsieczą i oswobodzą Port Artura.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Cesarz Wilhelm zegnał w sobotę pierwszą konną baterię artylerii, którą wysłano do Afryki południowo-zachodniej przeciwko hererosom. Gubernator Leutwein donosi o nowej potyczce, w której rzekomo pobito hererosów, zadano im



dotkliwe straty, a po stronie niemieckiej padł — tylko jeden żołnierz.

— Ułaskawiony został przez cesarza adwokat dr. Breit z Lipska, w grudniu roku 1901 skazany za zabicie w pojedynku 20 letniego studenta Ottingera ze Stutgartu na 3 i pół lat więzienia. Karę zaczął odsiadywać na wiosnę 1902 roku.

— Tegoroczny walny zjazd katolików cesarstwa niemieckiego odbędzie się w Ratybonie. Przewodniczyć będzie nie kardynał Fischer, lecz kardynał Kopp.

— Parlament i sejm zebrał się we wtorek na pierwsze posiedzenie po wakacjach świątecznych. W parlamencie stoi na porządku dziennym prawo mennicze, w izbie poselskiej rozmaite wnioski dotyczące poprawienia stosunków urzędniczych i różne referaty. — Jak donoszą z Berlina postanowiły rządy związkowe odroczyć parlament dopiero po 20 czerwca. W ten sposób będzie można załatwić jeszcze przed wielkimi wakacjami latowymi najważniejsze sprawy.

— Nowe miliony dla Afryki Pisma niezależne podnoszą wrzawę z tego powodu, że rząd będzie się domagał od parlamentu nowych milionów na przedłużenie kolei Dar-es-Salam-Mrogoro. Początkowo głoszą, że budowa tej kolei pochłonie ogółem 18 i pół miliona. Tymczasem rząd domaga się teraz jeszcze 3 i pół milionów. Ciekawość, co na to powie parlament i jakie stanowisko zajmie centrum? Przed dwoma laty oświadczył baron Hertling uroczyście, że na politykę afrykańską centrum nie uchyla już ani fenyga. Zobaczmy! Faktem jest, że Afryka Niemcom nie przyniosła szczęścia, lecz przeciwnie zgotowała im wiele kłopotu. Przepowiedziano to w parlamencie w roku 1885, w którym Bismarck zapalił się do polityki kolonialnej.

— **Z Rzymu** donoszą, iż Ojciec św. zamierza odebrać Francji opiekę nad misjami na Wschodzie. Jeżeliby do tego rzeczywiście dojsz, to możnaby to uważać za pogroźkę Stolicy św. na przypadek zerwania przez Francję umowy co do spraw kościelnych, która się nazywa kondordat. — Rozmaite gazety donoszą, jakoby Ojciec św. zamierzał zwołać wielki sobór, któryby był właściwie dalszym ciągiem soboru watykańskiego z roku 1870. Sobór ten bowiem

## Herkules nowożytny.

Władysław Orkan.

W gminie Juzgów, przy granicy węgierskiej, żył niegdyś człowiek sprawiedliwy, nazwiskiem Kurzawa. Był to chłop niezwykłej siły i olbrzymiego wzrostu i w naiwności swej nie wiedział zrazu, że się tem można wśród ludzi odznaczać.

Już od wczesnych lat nawykł ustępować wszystkim, to też, gdy ojciec, uważając na jego miękkość lekomyślną, nie mu w testamencie nie ostawił, jeno pół czwarcizny pola — i tę część ustąpił bratu w zamian za życzliwość. A to się stało w taki prosty sposób:

Upatrzył sobie był niewiastę na żonę odpowiednią i uprosił brata, aby poszedł do domu jej ojca, jako swat — na namówiny. Brat też poszedł i, wywiadzawszy się skraja, ile jej ojcowie dają, namówił, ale dla siebie: a jemu wytłumaczył pomału przy czasie, że coś mu po tym skrawku pola, gdy nie ma żony ni dzieci, lepiej niech bratu biednemu, obarczonemu rodziną ustąpi — że to będzie miał życzliwość i wspomnienie dobre na wiek wieków.

Tak to Kurzawa zbył się ojeowizny i miał prócz życzliwości i wspomnień, jeszcze zadowolenie w sercu z tego. Ani takiej zapłaty hojnej za ten mizerny skrawek nie przypuszczał.

Z tem zadowoleniem lekkim poszedł między ludzi — i pokazało się dopiero teraz że nie miał żyć. Poprostu nie był do życia wyuczony. Czy temu, że sam się chował we większej części lat swoich, pasając owce, potem woły po odludnych halach, czy z urodzenia był tak niepojętny — dość, że już ojciec to widać spostrzegł, kiedy go z gruntu odcofnął, a i brat pewnie nie dla czego

nie został wtedy ukończony, lecz dla wojny niemiecko-francuskiej odroczonym. Z kół watykańskich piszą jednak do berlińskiej „Germanii“, iż powyższa wiadomość nie jest prawdziwą.

— **Francja**, ten kraj katolicki, ma smutną sławę, iż walka kulturalna gwałtownie się w nim sroży. W mieście Tulonie chciał ksiądz ukarać dzieci, które podczas obchodu szkolnego śpiewały bezbożne pieśni w ten sposób, iż odmówił im przyjęcia do nauki przygotowawczej do 1 Komunii św. Ze zemsty za to wtargnął tłum bezbożników do kościoła i jak barbarzyńcy gospodarzy zaczęli, druzgocąc konfesjonały, figury świętych i wszelkie sprzęty kościelne a chorągwie i obrazy palono przed kościołem. Policja wraz z żandarmami tylko z twierdzą trudnością zdolali poskromić rozbezwładzoną bandę i uratować księży i kościelnego.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. kura-tus A. Schulz w Oberhaberbergu 21 przy Królewcu prosi o ofiary na budowę kościoła i sprawienie różnych przyborów kaplicznych.

**Chełmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup postanowił bierzmować: 12 w Pucku, 14go w Swarzewie, 16 w Starzynie, 19 w Zarnówcu, 26 w Pęgowie, 29 w kościele katedralnym w Pelplinie, 3 lipca w świętym Wojciechu, 5 w Łangowie i 17go lipca w Oliwie.

**Poznań.** W uroczystość Bożego Ciała celebrował w tumie najprzew. ks. biskup Likowski. W procesji brał także udział ks. Arcybiskup Stablewski, którego uczestnicy ujrzeni modlącego się na balkonie pałacu. Stan zdrowia ks. Arcypasterza znacznie się więc polepszył. — Najprzew. ks. biskup sufragan Likowski wybięzmował przeszłej niedzieli z wszystkich parafii poznańskich dzieci, które w tym dniu przystępowały do pierwszej Komunii św. Parafia św. Marcina i Bożego Ciała przystępowały do Sakramentu Bierzmowania w kościele Bożego Ciała, dzieci z inych parafii w katedrze.

inszego odjął od niego tę resztę.

Tak — nie umiał żyć. I na cóż mu ta siła wielka, kiedy nie umiał kraść, cyganic, przewijać się, podłazić, podchlebiać, być ślepym, głuchym, niemym, gdy tego trza było — no, jednym słowem: nie był do życia sposobny.

To też, gdy nigdzie przy ludziach nie mógł długo wybyć, ani roboty w końcu u nich znaleźć, a widział, że inszym, lichszym od niego w sile i umiejętności robót, dobrze się wśród ludzi wiodło, zaczął pomału poznawać niedołężność swoją. I to go jeszcze więcej onieśmiało do życia.

Straciwszy ostatnią służbę z powodu dosyć głupiego: iż nie mógł ten rok jeden przepatrzeć spokojnie, jak gaździna oszukiwała męża poza oczy, stał się już całkiem bezradny i jeszcze bardziej tego wszystkiego co się życiem nazywać zwykło, nierozumiejący. Tak się mu to wszystko pomieszało — i złe i dobre i gorsze i lepsze i sprawiedliwe, i niesprawiedliwe — że się już doznaku stracił i, jakby mu omamienie mgłą w oczach siadło, ujrzał się niby przed jaskinią czarną, którą silił się oczyma przebić szując przytem, iż gdyby się jego oczom rozwidniła, to już potem wszystko — całe życie — stanie mu się jasne. Doznaku tak, jak we śnie.

I gdy tak silił wzrok w tę ciemność długą, uporczywie — a na płacz mu się już zbierało z tej późnej niemocy — obaczył nagle przed oczyma smoka, który wychylił łeb potworny z czasnego otworu, wywalił na patrzącego czór taki długi, że, jak życie życiem, nikt pewnie nie widział takiego ozora i cofnął się pomału nazad do jaskini. Wyrażnie drwił z Kurzawy.

Wtedy to po pierwszy raz napadła tego dobrotliwego z kośćmi czleka taka złość nieopętana i — można jeszcze dodać — taka

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 czerwca 1904.

— Ofiara do Dajtk pójdzie w piątek, 10 bm. rano o godzinie 3. Punkt zborny przy krzyżu misyjnym. Chcący w Dajtkach komunikować, powinni się poprzedniego dnia w Olsztynie spowiadać.

— Do deputacyi szkolnej obrany i potwierdzonej został przez regencyą w miejsce kapitalisty p. Salzmana kupiec p. Hugo Freisleben.

— Most przez Łynę przy starym zamku będzie z powodu przebudowania od 10 bm. aż do odwołania tak dla wozów jako i dla pieszych zamknięty.

— Z izby karnej, 6 czerwca. Robotnica Karolina Nielecka z Kuźki skazana była przez sąd lawniczy w Olsztynku za pokaleczenie na 3 marki kary. Na założoną apelacyą izba karna uwolniła ją od winy i kary. — Rewizyą czeladnika rzeźnickiego Zaborzkiego ze Szczytna, który za pokaleczenie skazany był przez sąd lawniczy w Szczytnie na 2 miesiące i 14 dni więzienia, izba karna odrzuciła. — Chalupnik Wilhelm Decker z Miłomłyna otrzymał za obrazę żandarma Beyera 1 dzień więzienia.

— W zbiorze kanalizacyjnym przy hotelu „Deutsches Haus“ znaleziono zwłoki niemowlęcia. Wytoczono śledztwo w tej sprawie.

— Kupiec p. Herrgott nabył posiadłość należącą dawniej do p. Oster w ulicy Strzeleckiej za 65 tys. marek. Nabywca chce na miejscu tym wystawić wspaniałe gmach.

— Napadnięty został przez 3 żołnierzy ra zosie za Jakóbowem posiadziciel Doliwa z wybudowania, jadący tamże furmanką. Napastnicy zatrzymali furmankę i chcieli się zabrać do dalszych operacji. Lecz jakieś baczne oko doniosło o wypadku tym będącym w Jakóbowie policyantom, którzy też dość wcześnie przybyli z pomocą i napastników zanotowali. Czeka ich ciężka kara.

wściekłość, iż bez momentu namysłu rzucił się ku tej jaskini, aby tę potworę głupią za jednym zamachem zabić, a jeżeli się nie da to przynajmniej po tej drwiącej mordzie skuć tak, iżby się jej posoka puściła. Ale cóż — gdy już mocno z tym zamiarem ruszył, wszystko mu naraz zniknęło z oczu — i smok i czarność i jaskinia — omamienie go odpadło i widział jeno dookoła życie podobne, jak przedtem. Na kimże się tu mścić?

Z tego zabrał się z gminy, zaszedł na odludne działy, które graniczyły z wsią sąsiednią, a że był głodny i zmęczony — siadł na rozstajnych drogach i, nie widząc nikogo z ludzi, jeno pustkę, rzekł głośno, z przekonaniem:

— Niema sprawiedliwości.

A potem, gdy sobie dumając długo, udowodnił na wyraźnych, bo niedawno przeżytych przykładach, że prawdę powiedział — nie kłamstwo, spytał się znowu tej pustki:

— Co czynić?

A że go już raz szarpnęło do bitki — choć to była jeno złuda, co go napastnęła — tem pilniej ponowiła się teraz ta chętką:

— Chyba iść i prać skraja — wszystkim — bez wyjątku... bo tu każdy coś winien...

Ale zastanawiając się nad tem, obaczył, iż się to nie da tak łatwo wykonać. Gdyby wszyscy ludzie stanęli przed nim w jednej postaci, naprzykład: w postaci smoka, jaki tru się w tem omamieniu przedstawił — to rzecz byłaby nie trudna. Ale tak, po jedemu. Odrzucił ten zamysł.

Widząc się rzeczywiście na rozstajnych drogach, znowu bezradnie pomyślał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek zasiadały na ławie oskarżonych służąca Anna Schneider ze Szczytna i służąca Marta Osinińska z Dobrego, obie o zamordowanie swych nowonarodzonych dzieci. Obie sprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności. Sąd skazał pierwszą na 3, ostatnią na dwa lata więzienia, przyznając obom łagodzące okoliczności. — We wtorek skazana została służąca Heyda z Ostrudy za zamordowanie dziecka na 2 lata więzienia. — Dawniejszy listowy Jost z Rozogów otrzymał za sprzeniewierzenie w urzędzie 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

— Bójka powstała w poniedziałek po południu na rogu ulicy Gutsztackiej i Klebarskiej. Kilku pijaków zaczęło się na dobre „częstować“ piętami i kijami. Zbiegło się wiele gapiów i dopiero nadbiegła policja przywróciła spokój.

— Z powiatu. Pomiedzy świńmi stolara Jana Riperta, robotnika Józefa Kozłowskiego i mistrza piekarskiego Nieswanata w Wartemborku wybuchła czerwotka.

— Przepowiednie Falba na czerwiec. Podług ogólnej charakterystyki młodego Falba cała pierwsza, a dość znaczna część miesiąca, t. j. do dnia 12 czerwca włącznie będzie głównie odznaczona się suchem powietrzem. Opady atmosferyczne ukażą się w pewnej obfitości po tym terminie i zwiększać się będą, aż do 21 czerwca. Przy końcu miesiąca znów jednak oczekiwać należy dni suchych. Temperatura w czerwcu trzymać się ma normy, a więc przypuszczalnie nastaną dni ciepłe, a nawet w pierwszej połowie miesiąca gorące. Dopiero około 24 nastaną dni chłodniejsze, może nawet chłodne zupełnie. Falb dzieli czerwiec na pięć części, z których pierwszą, tj. od 1 do 6 określa jako pogodną, choć mogą się zdarzyć burze przelotne. Temperatura normalna, ciepła. Od 7 do 12 czerwca temperatura wciąż jeszcze normalna, a gdyby nawet zjawiły się burze, to będą one słabe i przejdą prędko. Dzień 13, od którego rozpoczyna się część trzecia aż do 17, jest krytycznym drugiego rzędu, ta „krytyczność“ zaś objawi się obfitami i szerokimi pasy obejmującymi deszczami. Odtąd też przybierać zaczyna deszcze. Od 18 do 24 czerwca temperatura wprawdzie trzymać się jeszcze będzie normy, ale zwolna zacznie się cenić, a burze oczekiwane są około 21. Wogóle okres to doszczowy. Od 25 do 30 dni chłodne, deszcze maiejsze, choć burze możliwe. Dniem krytycznym trzeciego rzędu jest 27 czerwiec. Chyba pożądanym jest sprawdzenie się tych przepowiedni, deszcze bowiem i zimna dotychczasowe opóźniły roślinność, zgubny wpływ wywiera zółkniejąc trawy i zasiewy.

\* **Stara Kaletka.** W niedzielę, gdy ludzie byli w kościele na nabożeństwie, wybuchł ogień u chałupnika Michała Palmowskiego. Budynek jako i szopa spaliły się doszczętnie. Szkoda jest znaczna, gdyż nie było nic zabezpieczone. Ogień spowodowały dzieci bawiące się zapalnikami.

\* **Butryny.** Agenturą pocztową zawiaduje teraz posiadziciel dóbr p. Heinrich stąd.

\* **Biskupiec.** W poniedziałek wybuchł ogień w lesie miejskim. Pomimo natychmiastowej pomocy straży ogniowej spaliło się przeszło 8 mórg lasu. Przyczyna pożaru nieznana.

\* **Margrabowo.** Mularz Stoż, który był zatrudniony malowaniem domu adwokata B., spadł razem z drabką ze szczytu domu. Odnosił wskutek tego tak ciężkie pokaleczenia wewnętrzne, że powątpiewa się o wyzdrowieniu jego.

\* **Margrabowo.** Donosiliśmy w zeszłym numerze, że posiadziciel Owsiany zastrzelił swą młodą żonę. Powodem morderstwa były niesnaski, młotnie, marnotrawstwo i jawna niewierność żony w pożyciu małżeńskim. Mordercę można o tyle uniewinnić, że jako człowiek majątny pojął z miłości za żonę córkę pod uszy zadłużonego właściciela folwarku p. Cz., sflacił dług i uporządkował gospodarstwo. W zamian za to młoda, zalotna żonka odplacała się mężowi niewiernością, cudzołóstwem i zupełnym za-

niedbaniem gospodarstwa, a w końcu zrozpaczony mąż wystrzelał z rewolweru przeciłą pasmę jej występnego życia, następnie strzelił dwa razy do siebie, lecz co się potem z mordercą stało i gdzie się podział, nie wiadomo. Ślady krwi prowadzą do jeziora. Być może, że się utopił.

\* **Ejdkuny.** U posiadziciela Lottermotzera próbował pewien człowiek rewolweru, myśląc, że nie jest nabity. Nagle padł strzał i ugodził L. w lewą pierś. Ponieważ lekarz naboju wyjąć nie może, przeto musi się L. udać do kliniki w Królewcu.

\* **Wąbrzeźno.** Buchalterkę P., która niedawno temu usiłowała się „truć“, kazał budowniczy Guenter z powodu sprzeniewierzeń aresztować. Dziewczyna ta z rozpaczony znowu zażyła trucizny. Krótce po odstąpieniu jej do więzienia trucizna zaczęła działać, więc P. znowu trzeba było odstawić do lazaretu.

\* **Z Toruńskiego.** W Złejwsi wiarogął parobek Franciszek Pawski do pomieszkania tamtejszego posiadziciela Jankego i pastwił się nad nim nielitościwie. Na krzyk przybyli ludzie z pomocą, a Pawski uciekł. Schwytano go jednak i odstawiono do więzienia.

## Na czerwiec

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na wazystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Przypominamy Wam, Bracia Wiarusy, że w obecnych dla nas tak ciężkich czasach, każdego prawdziwego Polaka obowiązkiem jest mieć w domu swoim polsko-katolicką gazetę, kto tego nie czyni ten grzeszy wobec siebie i całego narodu polskiego.

W świecie ciekawych wypadków wiele. Wojna na dalekim Wschodzie wre w najlepsze i lada dzień spodziewać się można poważnych starć. Z powstania w Afryce również ciekawe nadechodzą wieści, a w kraju, w kuźni antypolskiej rząd i hakatyści coraz nowe prawa wyjątkowe kują na nas Polaków. Chcąc o tem wszystkim być do brze poinformowany, trzeba koniecznie czytać gazetę szczerze polską, a taką jest „Gazeta Olsztyńska.“

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na czerwiec na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

\* **Gdańsk.** W Wrzeszczu pod Gdańskiem gdzie załoguje pułk czarnych huzarów, przyszło zeszłej soboty do zaciętej bijatyki między huzarami, a załogującymi również tamże trenami. Bardzo wielu żołnierzy po części huzarów poraniono, pięciu huzarów tak ciężko zraniono, że musiano ich odnieść do lazaretu wojskowego. Pewnego policyanta, który chciał wkroczyć między bijących się, zraniono mocno pałaszem w głowę. Spokój przywrócono dopiero po długim czasie.

\* **Bieruń.** Robotnik Grzemek, rosły i silny mężczyzna, przechadzał się z swoim potomkiem nad granicą rosyjską, goniąc za osobliwym w tych stronach ptakiem, ani spostrzegł, że przeszedł granicę. W tej chwili już go też trzymał kozak nadgraniczny za grzbiet, ażeby go zaprowadzić do kozy. Lecz Grzemek nie długo się namyślał. Jak „grzmotał“ kozaka w twarz, to biedny kozuń trzy razy nogami się nakrył. Następnie schwywszy broń kozaka, rozbił o kamień i odszedł jakby nic nie zaszło.

\* **Z nad Gopła.** Jak wielu jest jeszcze ludzi zabobonnych a jak dużo łatwowiernych w takie rzeczy wciąż wierzy, świadczy następujące zdarzenie: We wsi Karczyn-huby zamieszkuje wyrobniczy, młode jeszcze małżeństwo. Naraz żona zachorowała, okazując ciężki rozstrój nerwowy dochodzący do obłąkania. Udano się gdy zaraz od razu porada lekarska nie pomogła, do „znachora — mądrego“ o poradę, który naturalnie udając znającego się na chorobie, kazał się oddać

swojej opiece i zażądał, aby tylko to czyniono, co on im rozkaże; mówił bowiem, że kobieta owa ma „bisa“ — czyli złego ducha. Rzekł zatem: „Róbcie więc tak: najprzód ogrzejcie owies na ciepło i w takim stanie przyłóżcie chorej na piersi; wtenczas się pokaże i rozpocznie swoje skutki ten „bis“ — „czart przeklęty“. Przyłożono jej ów owies rozgrzany, obwinęto ją podług recept mądrego! Po upływie 24 godzin objawił się jeszcze większy rozstrój nerwowy; poczęła krzyczeć i mówić różne niedorzeczne słowa, odpowiadając w rozdrażnieniu czy gorączce, iż jest prawdą że ona ma — bisa (?), a którego jej zadała (!) znana tamże — pewna gospodyni. Na to zjawisko dziwnej choroby zeszedł się różni ludzie, pomiędzy nimi też tamtejsi gospodarze. Wówczas prosiła chora, aby zaproszono także jej „wspólniczkę“ — jak ją nazywała. Posłano zaraz po ową gospodynię; ta zaś, nie przeczuwając nic złego, chętnie na wezwanie przybyła. Gdy chora ją obaczyła, zaczęła ją prosić, aby swego czasu założone uroki czy tam czary z niej zdjęła. Widząc chorą prawie obłąkaną, prawiącą niedorzeczne słowa, przywołana cofnęła się ku drzwiom i wyszła z pokoju. Chora zaś wyskoczyła z postania i nieubrana gonila ją, chcąc ją w swem obłąkaniu pochwycić, przyczem podarła na niej suknie, krzycząc, ażeby zdjęła z niej „założone“, bo inaczej nie ujdzie, gdyż wówczas, kiedy kopala kiedyś w polu marchew, dała jej (chorej) jedną do zjedzenia, a odtąd jest nawiedzona itd. Uciekając obronił widzowie tego zdarzenia, uprowadzając chorą prawie nieprzytomną do domu. Prześiadowana przez chorą gospodyni, jest uczciwą i pracowitą kobietą, tak samo jest pobożną niewiastą, której nic zarzucić nie można. A jednak gotów niejednen w takie zabobony uwierzyć.

\* **Rawicz.** W tutejszym kościele katolickim wybuchł krótko po nabożeństwie ogień, który zniszczył dekorację i posobę nad ołtarzem. Dalszemu rozszerzeniu ognia jednak zapobieżono. Także uratowano kosztowny obraz Matki Boskiej. Ogień spowodowała świeca, która spadła z pobocznego ołtarza i zapaliła dekorację.

## Rozmaitości.

**Amerykańskie wojsko polskie.** „Kölnische Volks-Ztg.“ zamieszcza w nr. 442 korespondencją z Nowego Jorku, której autor nie może się uspokoić nad nieznaną nawet pobieżną stosunków amerykańskich przez ministrów pruskich. Mowa ministra Hammersteina o tworzącem się w Chicago wojsku polskim wywołała w Ameryce nadzwyczajną wesołość. Dzieńniki przepełnione są z tego powodu artykułami w najzartobliwszym tonie, wyszydając, że ministrowie pruscy zdają się nie mieć nawet pojęcia o towarzystwach i związkach amerykańskich i o całej tej teatralnej dekoracji, którą się każdy związek otacza. Pochody z chorągiewkami, mustry, są na porządku dziennym i żaden z amerykańców temu się nie dziwi. Każdy związek ma swoje umiędziowanie, broń, muzykę, naturalnie i dowódców, którzy go po mieście oprowadzają. Całe to wojsko polskie grożące europejskim mocarstwom, to zbiór poczeiwych rzemieślników, bawiących się na amerykański sposób, a owi oficerowie, mający tworzyć kadry wojska polskiego, jeszcze do dzisiaj zajmują się rzemiosłem krawieckim i zarabiają uczciwie na chleb powszedni, przywdziewając jedynie na obchody mundury narodowe, które widocznie jakiegoś „spicla“ pruskiego tak bardzo zaniepokoiły. Gdyby niebezpieczeństwo jakiegokolwiek z tej strony groziło, byłyby zapewne Niemcy przez p. Speck v. Sternberg zaniósł skargę do Białego Dworu, ale poseł tego nie zrobił, bo wiedział dobrze, że niebezpieczeństwa żadnego niema, a w Białym Dworze tubują się w teatralnych występach i w publicznych deklamacjach przy dźwięku trąb i kotłów i powiewie chorągwi.







# Na przyjęcie do Komunii św.



poleca książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od 25 fen do najdroższych.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Szan. Panom gospodarzom i posiadzieliom przypomnieć sobie pozwalam moją

lakiernię powozów i bryczek.

Prace w mym warsztacie wykonywane bywają tylko najlepszymi materiałami i odznaczają się trwałością i elegancją.

Również mam na składzie wszelkie gatunki

## powozów i bryczek

i sprzedaje takowe, znacznie taniej jak inni tutejsi fabrykanci.

## J. Szymański,

mistrz lakierni, Rynek remontowy.

## Baczność!

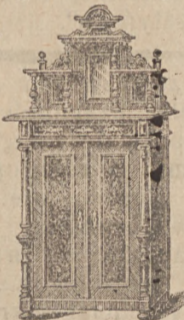
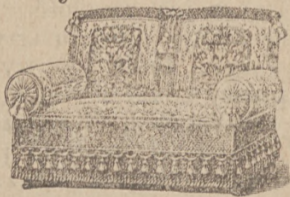
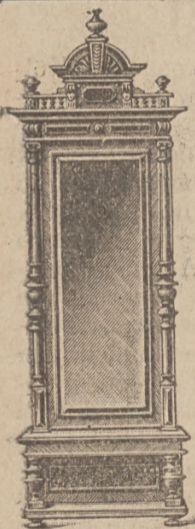
Z mych starych zapasów **cygar** polecam po bardzo **tanich cenach**. **Florinda**, średnio-duże, mocne za 100 sztuk 275 m., **Kaiser Wilhelm II.** średnio-mocne 3,00 m., **Accepto** bardzo cenne 3,25 m., **Jurado** elegancki format 3,50 m., **Semirania** duży format, przyjemne 4,00 m., **Viadura** elegancki format 4,00 m., **Satyr** piękny format, lekkie 4,00 m., **Pflanzer-Import** aromatyczne 4,50 m., **Margarethe** lekkie, przyjemne 4,50 m., **La Cultura** negatunkowane w papierowym opakowaniu 4,50 m., **Braziliana** negatunkowane, mocne 5,00 m., **Caballero** piękne meksykańskie cygaro 5,00 m., **Mexiko** negatunkowane średnio-duże silne 5,00 m., **Bremer-Markt** negatunkowane mocne 5,25 m., **Marcella** piękny format bokowy 5,75 m., **Windhorst** piękne, lekkie 5,75 m., **Falstaff** średnie lekkie, bardzo lubiane 5,90 m., **Confianza** pełny duży format 5,80 m., **Alarich** elegancki średni format bardzo ulubione 7,00 m. — Przy odbiorze 600 sztuk wysyłam do każdej miejscowości franko i udzielam 5 procent rabatu. Cenniki na żądanie gratis i franko.

## P. Hirschberg, Olsztyn

hurtowny handel win i cygar.

## MEBLE

najrozmaitszego gatunku poleca we wielkim wyborze za dogodną miesięczną odpłatą pierwszy dom wysyłkowy



## A. Kundt, Olsztyn.

## Sprzedż posiadłości.

Posiadłość należąca dawniej do p. Gisevius w Pasymie składająca się z budynku mieszkalnego z 14 pokojami, 3 kuchnie, restauracją i zajazdem, stajnie dla koni, murowany śpichrz, ogród, chlewy plac do budowy z maszynami chlewami, chałupy z ogrodem i chlewami wszystkie budynki z żywym i martwym inwentarzem, jako i 300 mórg roli, 180 mórg dobrej roli z łąkami i 120 mórg lekkiej ziemi z łąkami, chcemy w całości lub parcelach sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczony na

wtorek, 14 czerwca od 10 przed południem na miejscu, na który kupców zapraszamy.

Pasym, w czerwcu 1904.

## Schaffrin i wspólnicy.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w **ulicy Prostej 5** z dniem 1 bm.

skład sera połączony z handlem mleka, masła jako i delikatesów,

polecając zarazem wszelkie gatunki sera od najtańszych do najdroższych w znakomitej dobroci. Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

## W. Paskarbeits.

## ZŁOTY MEDAL

międzynarodowej wystawie higienicznej w PARYŻU 1901.

## Dra Neumanna „PLICAINUM“

[D. R. W. Z. 53808],

środek skuteczny w przypadkach blednicy, niedokrwistości, osłabienia żołądka, ogólnego osłabienia itp., a mianowicie w przypadkach

t. zw. koltuna.

Części składowe [‰]: Ferr. 0,53 [jako albumin] Extr. Condurang. fluid. 45,0; Tinct. aromat. 24,0; Inf. Flor. Ohamon 5,0; 180,0; Spirit. vini 50,0; Sir simpl. 150,0; Aqu. dest. ad 1000,0.

Butelka [ca. 500 gr.] 2,50 mk., do nabycia w aptekach.

Ostrzega się

przed lekarstwem naśladowanem!

Jedynie prawdziwe lekarstwo dra Władysława Neumanna z Nowego, odznaczone **złotym medalem**, jest u mnie do nabycia.

K. Nowacki, aptekarz  
w Osiu (Osche W/Pr.).

## Budynek

z 7 morgami roli ogrodowej z stodołą i chlewami jest zaraz na sprzedaż.

Wdowa Paekmor,  
w Szafaldzie.

## Posiadłość

17 mórg roli, wtem las, z budynkami i kuźnią dla kowala. Wpłata za ugoda. 1200 m. pozostać mogą na hipotece.

Fr. Orłowski,  
w Gronitach.

500 mk.

## nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.

## 3 robotników

do mej **cegielni** piaskowej w **Silicach**. **Warkalla.**

## Posiadłość

18 mórg roli pod koniecinę z budynkami żywym i martwym inwentarzem, blisko miasta Wartemberka chcę zaraz sprzedać. Połowa wpłaty stać może na dłuższe lata.

Józef Kuczenski,  
w Lapce p. Wartemborku.

## Posiadłość

38 mórg dobrej roli z budynkami i inwentarzem chcę zaraz sprzedać.

Wiktor Klein,  
w Gryżlinach na wybudowaniu.

## Posiadłość

82 morgi dobrej roli, wtem łąki, blisko szosy chcę zaraz w całości lub w parcelach sprzedać. Zgłosić się do 15 czerwca.

Gerigk

gospodarz w Dorotowie.

## Sprzedż drzewa.

We wtorek, 14 czerwca przed poł. o 10 w Olsztynku u Goeringa drzewo na opał ze wszystkich obwodów. — Od godz. 12 w południe sprzedaż trawy z osuszonych jezior z nadleśnictwa Olsztynek.